

Grzegorz Górny: Komunizm upadł, a „błędy Rosji” wciąż żywe

Warto pamiętać, że pierwszym krajem na kuli ziemskiej, w którym zalegalizowano prawnie aborcję była Rosja bolszewicka. Stało się to 18 listopada 1920 roku. Związek Sowiecki był również pierwszym państwem na świecie, w którym wprowadzono oficjalnie politykę mającą na celu destrukcję tradycyjnej rodziny, uważanej za jeden z filarów ustroju kapitalistycznego – pisze Grzegorz Górny w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Zamach na papieża”.

Zamach na Placu św. Piotra 13 maja 1981 roku bywa przez historyków Kościoła powszechnie wiązany z objawieniami fatimskimi, „błędami Rosji” i bezbożnym komunizmem. Interpretację taką potwierdzają zarówno ślady zbrodni wiodące do mocodawców w Moskwie, jak i późniejsze wypowiedzi Jana Pawła II i Benedykta XVI. Autorom większości komentarzy umyka jednak zazwyczaj pewien specyficzny wątek, łączący próbę zabójstwa papieża z orędziem z Fatimy, na który również pada cień czerwonej gwiazdy. Jaki to wątek? Cofnijmy się w czasie o czterdzieści lat.

Atak na życie

13 maja 1981 roku wieczorem w Rzymie miało dojść do dwóch ważnych wydarzeń. Oba nie doszły do skutku, ponieważ o godzinie 17.17 turecki terrorysta Ahmed Ali Agca wycelował w Jana Pawła II pistolet i nacisnął spust.

Pierwszym wydarzeniem miał być zwołany w centrum miasta przez Włoską Partię Komunistyczną wiec domagający się powszechnej dostępności aborcji. Na 17 maja przewidziano bowiem referendum w sprawie legalności tego proceduru. W tym czasie na Półwyspie Apenińskim od trzech lat obowiązywała już ustawa dopuszczająca aborcję na życzenie do trzeciego miesiąca, zaś do szóstego miesiąca w przypadku zagrożenia zdrowia lub życia matki. Wspomniane prawo zostało przeforsowane w parlamencie 22 maja 1978 roku głosami głównie posłów socjalistycznych i komunistycznych. Jego przyjęcie obciążało jednak także Chrześcijańską Demokrację, która tworzyła wówczas rząd mniejszościowy.

*13 maja 1981 roku wieczorem
w Rzymie miało dojść do
dwóch ważnych wydarzeń.
Oba nie doszły do skutku,
ponieważ o godzinie 17.17
turecki terrorysta Ahmed Ali
Agca wycelował w Jana Pawła
II pistolet i nacisnął spust*

Chadecy nie
zaangażowali się
wówczas w kampanię
na rzecz ochrony
życia
nienarodzonych
(jedyną partią, która
to zrobiła, był
postfaszystowski
Włoski Ruch
Socjalny). Nie zrobili
także nic, by

zapobiec wejściu haniebnego prawa w życie. Prezydent Leone, który był jednym z liderów Democrazia Cristiana, mógł odesłać ustawę do ponownego głosowania w parlamencie, jednak tego nie uczynił. Premier Andreotti z kolei polecił prokuratorowi generalnemu, by przed Sądem Konstytucyjnym bronił zgodności przegłosowanego prawa z konstytucją. W rezultacie ustawa nr 194 jest jedyną proaborcyjną na świecie, pod którą widnieją podpisy tylko i wyłącznie polityków katolickich z partii chrześcijańsko-demokratycznej: prezydenta Giovanniego Leone, premiera Giulia Andreottiego, minister zdrowia Tiny Anselmi, ministra sprawiedliwości Francesca Bonifacio, ministra administracji Tommasa Morlino i ministra skarbu Filippa Pandolfiego.

Sprawa miała jednak dalszy ciąg i w 1981 roku rozpisano referendum. Obywatele Włoch w powszechnym plebiscycie mieli wypowiedzieć się na temat przyszłych losów ustawy. Papież zaangażował cały swój autorytet, by nie dopuścić do potwierdzenia dzieciobójczego prawa. 13 maja, kilka godzin przed zamachem, gościł u siebie na obiedzie profesora Jérôme'a Lejeune'a z Paryża. Francuski naukowiec był wybitnym genetykiem, odkrywcą przyczyn powstawania zespołu Downa i syndromu monosomii. Jako człowiek nauki nigdy nie miał wątpliwości, że życie ludzkie zaczyna się od momentu poczęcia.

Po zamachu, gdy cała Italia zamarła w oczekiwaniu na kolejne komunikaty napływające z kliniki Gemmelli, sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej Enrico Berlinguer odwołał wiec na rzecz legalizacji aborcji.

Atak na rodzinę

Do skutku nie doszło także inne wydarzenie, które miało się odbyć tego samego dnia podczas audiencji generalnej. Jan Paweł II zamierzał wówczas ogłosić powstanie w Rzymie nowej placówki badawczej – instytutu studiów nad rodziną.

Rok wcześniej papież zwołał w Watykanie pierwszy synod w czasie swego pontyfikatu, który poświęcony był w całości sprawom rodziny. Przebieg obrad uświadomił mu, jak potężnym atakom w skali globalnej podlega dziś rodzina. Zrozumiał, że Kościołowi potrzeba intelektualnych narzędzi, by stawić czoła współczesnym ideologiom, podważającym fundamenty jej funkcjonowania. Dlatego uznał za konieczne powołanie Papieskiego Instytutu Jana Pawła II dla Studiów nad Małżeństwem i Rodziną, będącego częścią Uniwersytetu Laterańskiego w Rzymie. Publiczne obwieszczenie tej decyzji miało nastąpić 13 maja 1981 roku. Zamach pokrzyżował te plany.

Cztery dni później, 17 maja, odbyło się referendum, w którym aż dwie trzecie głosujących Włochów opowiedziało się za pozbawieniem dzieci nienarodzonych prawnej ochrony życia przez państwo. Siedem miesięcy później, 13 grudnia 1981 roku, powstał wspomniany już instytut papieski, którego pierwszym rektorem został ks. Carlo Caffarra (późniejszy kardynał, metropolita Bolonii).

Oba przywołane wydarzenia, a zwłaszcza kryjące się za nimi źródła problemów moralnych i społecznych, odnoszą się do ideologii oraz praktyki komunizmu, a więc do wspomnianych w objawieniu fatimskim „błędów Rosji”. Warto pamiętać, że pierwszym krajem na kuli ziemskiej, w którym zalegalizowano prawnie aborcję była Rosja

Jan Paweł II zamierzał właśnie ogłosić powstanie w Rzymie nowej placówki badawczej – instytutu studiów nad rodziną

bolszewicka. Stało się to 18 listopada 1920 roku. Związek Sowiecki był również pierwszym państwem na świecie, w którym wprowadzono

oficjalnie politykę mającą na celu destrukcję tradycyjnej rodziny, uważanej za jeden z filarów ustroju kapitalistycznego. Podwaliny pod ten światopogląd położył Fryderyk Engels w swym dziele „Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa” z 1884 roku, zaś wykonanie zadania powierzono Aleksandrze Kołłontaj – pierwszej komisarz ludowej do spraw społecznych w rządzie bolszewickim, nazywanej „apostolką wolnej miłości”. W rezultacie przez dziewięć lat (od 1917 do 1926 roku) rewolucja seksualna była oficjalną częścią polityki społecznej państwa sowieckiego. Dopiero w roku 1926 Stalin dokonał zwrotu o 180 stopni i rozpoczął epokę purytanizmu obyczajowego.

Po tej dacie światowe centrum rewolucji seksualnej przeniosło się z ZSRS do Niemiec Weimarskich. Po dojściu Hitlera do władzy wielu czołowych przedstawicieli tego nurtu wyemigrowało z kolei do Stanów Zjednoczonych, gdzie położyli podwaliny pod rewoltę obyczajową lat sześćdziesiątych w USA. Da się prześledzić ciągłość ideową, a w niektórych przypadkach nawet personalną (casus Wilhelma Reicha), między bolszewicką a hippisowską fazą rewolucji seksualnej.

Atak na świętość

Oba zjawiska – legalizację aborcji i rewolucję seksualną – można uznać za „błędy Rosji”, o których mowa w objawieniach fatimskich. W obu przypadkach chodzi o usankcjonowanie przez państwo dwóch procederów, z których pierwszy wymierzony jest w życie, a drugi w rodzinę. Matka Boża w Fatimie ostrzegła, że „błędy Rosji” rozprzestrzenia się na cały świat. Tak stało się w obu tych przypadkach. Zarówno legalizacja aborcji, jak i rewolucja seksualna, wciąż rozszerzają się na kolejne państwa. Przeżyły nawet upadek komunizmu w Związku Sowieckim, na podobieństwo wirusa, który po śmierci nosiciela opuszcza jego organizm, by zarażać innych.

Niezwykle wymownie brzmią w tym kontekście słowa św. Hiacynty, najmłodszej z trójki pastuszków z Fatimy, którym ukazana została wizja piekła. Dziewczynka przytaczała słowa Maryi, która zapowiadała, iż wkrótce nadejdą czasy, gdy wiele par żyć będzie bez sakramentu, a największej ludzi pójdzie na wieczne potępienie z powodu grzechu nieczystości.

Oba zjawiska – legalizację aborcji i rewolucję seksualną – można uznać za „błędy Rosji”, o których mowa w objawieniach fatimskich

W archiwum Papieskiego Instytutu Jana Pawła II dla Studiów nad Małżeństwem i Rodziną w Rzymie znajduje się z kolei list, jaki napisała w

1980 roku najstarsza z widzających z Fatimy, siostra Łucja, do pierwszego rektora tej placówki ks. Carla Caffarry. Włoski kapłan, który otrzymał wówczas od papieża zadanie stworzenia nowej instytucji, skierował

pismo do portugalskiej karmelitanki, prosząc ją o modlitwę i nie spodziewając się odpowiedzi. Ku jego zdumieniu siostra Łucja odpisała. W swym liście skreśliła następujące słowa: „*Ostateczna bitwa pomiędzy Bogiem i szatanem zostanie stoczona o małżeństwo i rodzinę. Nie lękaj się jednak, gdyż każdy, kto działa na rzecz świętości małżeństwa i rodziny, spotka się z przeciwnościami i będzie się go zwalczać, właśnie dlatego, że jest to kwestia decydująca*”. Na końcu zakonnica napisała: „*Matka Boża już jednak zmiażdżyła szatanowi głowę*”. *W tej sytuacji nie może dziwić, że patronką papieskiego instytutu została Matka Boża Fatimska.*

Wspomniane „błędy”, czyli legalizacja aborcji i rewolucja seksualna, uderzają też w dwa elementy kobiecej tożsamości, które w osobie Maryi osiągnęły doskonałość, będąc od dwudziestu wieków natchnieniem i wzorem dla licznych pokoleń. Mamy do czynienia z atakiem na macierzyństwo i na dziewictwo, czystość, niewinność. To właśnie na tym poziomie toczy się dziś najbardziej zażarta walka. W tych zmaganiach – jak mówią objawienia fatimskie i jak pokazują wydarzenia z 13 maja 1981 roku – nie jesteśmy sami. Największym naszym wsparciem jest Najświętsza Maryja Panna. W końcu to ona jest ową Niewiastą z Apokalipsy, która zmiażdżyła głowę węża.

Grzegorz Górny

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu



Ministerstwo
Kultury
Dziedzictwa
Narodowego
i Sportu.